

REKODZIEŁO I PRZEMYSŁ

Organ Związku Stow. Rękodzielniczych i Przemysłowych Żyd. Woj. Krakowskiego

„Rękodzieło i Przemysł” wychodzi raz na miesiąc. ~ ~ ~ Przyjmowanie artykułów do 20-go każdego miesiąca
Zamówienia na egzemplarze przyjmuje Sekretariat Stowarzyszenia ręk. żyd. Kraków, Podbrzezie 6. Nr. Telefonu 161.83
Cena egzemplarza 30 gr. Ogłoszenia przyjmuje Drukarnia Fischera Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.

Nr. 5.

Kraków, czerwiec 1931.

Rok VIII.

KOMUNIKAT

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim” w Krakowie zawiadamia niniejszem PT. Członków Stowarzyszenia, iż

w dniu 1 czerwca 1931. o godzinie 8 wieczór odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia II. p.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Przedwyborcze

Porządek dzienny:

- 1) Ustalenie listy kandydatów do wybrać się mającego nowego Zarządu.
- 2) Dyskusja nad kandydatami i wnioski.

O punktualne i pewne przybycie prosi

Sekretarz :

Dembitzer mp.

Prezes:

Steinberg mp.

Jak znaleźć wyjście z kryzysu ?

Położenie gospodarcze, które od szeregu lat na tem miejscu omawialiśmy, doszło obecnie do stanu faktycznie krytycznego. Nasze nawoływania do miodnorodajnych czynników o pomoc dla wybrnięcia z tej trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, nie znalazły zrozumienia, ani posłuchu. Nasze żale nie odniosły skutku, pozostaliśmy bez opieki, oddani sami sobie. Przeciwnie — utrudniano nam wydostanie się znowu na powierzchnię pracy twórczej, intensywnej i ruszenie z miejsca zatrzymanej maszyny życiowej.

Przyznajemy, że przeważającej większości ludności w Państwie jest źle. Najwięcej jednak ucierpiał

stan mieszczański, rękodzielnik, kupiec i robotnik. Włościństwu nie powodzi się lepiej. Masy pracowników ogarnęło zupełne zubożenie przez brak pracy. Nawoływania o pracę pozostały bez rezultatu. — Pewne sfery nie dowierzały tym zmaganiom, sądząc może, że nam się jeszcze dobrze powodzi. — Dopiero ostatnie pociągnięcia rządu, głównie przeprowadzenie obniżki płac o 15 procent urzędnikom państwowym, stało się głośnem, a w skutkach może doprowadzi do opamiętania się odpowiednich czynników, jak i samych urzędników, naszej dotychczasowej doli niedowierzających.

Wiemy, że praca urzędników państwowych jest lichu wynagradzana, obecnie stracenie kilkudziesięciu złotych miesięcznie, stanowi dla nich wielki uszczerbek, tak, że stoją oni w położeniu równie krytycznym, jak i my rzemieślnicy, przeżywający od dłuższego czasu ten stan wegetacji.

W ślad za niższą płac urzędników państwowych, wchodzi w życie i niższa płac urzędników komunalnych i bankowych.

Jaki wywiera wpływ na życie gospodarcze w Państwie ta niższa płac, znamy już z doświadczenia. — Dotychczas przy ogólnym zastoju jeszcze klasa urzędnicza podtrzymywała, jako tako, wytwórczość rzemieślnika w postaci zamówień odzieżowych i domowego gospodarstwa. — Była to niemal, że najpewniejsza klientela, bo w miarę możliwości płaciła z uregulowanych pensyj. Obecnie zaś przy skurczeniu poborów, urzędnik nie będzie w stanie zaspakajać najprymitywniejszych wymogów z jego stanowiskiem związanych, stanie się pół, a może i całym proletariuszem, niewiele potrzebującym.

Głośnie protesty urzędników, biadania klasy średniej i rzesz bezrobotnych, nie mogą jednak odnieść pożądanego wyniku, stoi bowiem na przeszkodzie konieczność utrzymania równowagi budżetowej Państwa. Tak głoszą nam czynniki kierujące Państwem. Rozumiemy dobrze położenie Państwa tembardziej w stanie depresji gospodarczej. Zapatrywania nasze jednak są odmienne w stosunku do środków poprawy sytuacji gospodarczej w Państwie.

Najpierw musi być dana ludności możliwość zarobkowania. Państwo musi dać bodźca inicyjatywie prywatnej i rozszerzyć jej możliwości. Na końcu dopiero winna iść troska o przedsiębiorstwa państwowe, odpowiadające może autorytetowi mocarstwomemu, lecz mało zarówno dla Państwa, jak i dla ogółu korzystne. Tymczasem stwarza się niby pla-

cówki gospodarcze, rzekomo na razie tylko nierentowne i przez olbrzymie wkłady pieniężne wyczerpuje się zasoby kasowe, tworzy się dalszy etap posad urzędniczych, jednym słowem, etatyzuje się życie gospodarsze. Wprawdzie po tych eksperymentach i doświadczeniach przychodzi rząd do przekonania (nie wszyscy członkowie tegoż), że koniecznym jest nawrócić z tej błędnej drogi, Państwu tylko szkodę przynoszącej, a także dla przedsiębiorstw prywatnych i ludności bardzo szkodliwej.

Zawiodły wszystkie nadzieje co do wysokości dochodów preliminowanych w budżecie Państwa na rok bieżący. Zmniejszyły się dochody z cel i monopolu, nie mówiąc o przedsiębiorstwach państwowych, które przy dobrej konjunkturze i tak niewiele przynosiły. Najdotkliwszym jednak uszczerbkiem dla finansów Państwa okazała się niemożność — pomimo naciskanej śruby podatkowej — wyciśnięcia z ludności potrzebnych kwot. Rzecz zrozumiała, że przy obecnym kryzysie i te świadczenia ponoszone przez obywateli są nadmierne. Dlatego też Państwo chwyciło się najostatniejszego środka, jakim jest niższa płac urzędników i zapowiedziane oszczędności w innych dziedzinach.

Na oszczędności prywatne liczyć już nie można. Ludność nie ma z czego oszczędzać, przeciwnie z drobnych oszczędności przetrzymuje dzisiejszy ciężki stan. Rząd natomiast powinien, dla zażegnania deficytu budżetowego i dla ulżenia ludności przy niemilosierdnym ściąganiu nadmiernych podatków i różnych świadczeń socjalnych, przedsiębiorstwa tak przemysłowe, jak i handlowe, nie służące celom rządowym, przekazać prywatnym przedsiębiorstwom, zmniejszyć wydatki odpowiednich resortów, — a w szczególności wojskowe. Wtedy, przypuszczamy, nastąpi pewna uga, a pieniądź, obrócony na produktywnie cele, przyniesie zajęcie ludności i Państwu pożytek.

ig.

Jeszcze jedna niespodzianka

Izba Rzemieślnicza w Krakowie otrzymała dnia 13 maja b. r. do zaopiniowania projekt rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu o zasileniu funduszków Izb Rzemieślniczych.

Nie mamy nic przeciw temu, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca się do Izb Rzemieślniczych o opinię w sprawach, dotyczących samych rzemieślników, przeciwnie, możemy wyrazić zadowolenie z tego powodu. Gdyby tak postępowano i przedtem, zaoszczędzonoby niejedną krzywdę, jaką wyrządzono rzemiosłu przy wprowadzeniu nowej ustawy przemysłowej.

Jeżeli mimo to sprawą tą się zajmujemy, to czynimy to z obawy, że mogą się powtórzyć stare grzechy i w dodatku w połączeniu z nowymi jeszcze

Wedle art. 1. nadesłanego projektu ma Izba prawo na wypadek, jeżeli przewidziane dodatki do państwowego podatku przemysłowego nie pokrywają całkowicie różnicy między preliminowaną w budżecie sumą wydatków a sumą dochodów, rozkładać niedobór na wszystkich samoistnych rzemieślników, wykonujących rzemiosło w okręgu Izby.

Wedle art. 2. tego projektu Ministerstwo Przemysłu i Handlu ma wydać w drodze rozporządzenia przepisy, w jaki sposób dokonuje się tego rozkładu, a zarazem, w jaki sposób ściągają się ustalone stawki.

Prezydium Izby zostało wezwane do natychmiastowego oświadczenia się i zaopiniowania tego projektu. Nie wiemy, co ma znaczyć ten pośpiech, może to tylko, by postąpić w myśl przysłowia „co

po nagle“? A może się chce tem udokumentować, że u nas robi się wszystko bez głębszego zastanowienia i na kolanie?

Bo czy sobie można taką rzecz inaczej tłumaczyć?

Gdy się czyta pismo Izby Rzemieślniczej, które zostało w tej sprawie rozesłane do wszystkich radców Izby, nasuwa się mimowoli pytanie, do czego to wszystko prowadzi. Wspomniane pismo brzmi: „Ponieważ Prezydjum nie może wziąć na siebie odpowiedzialności w wyrażeniu opinii, a określony termin przez Ministerstwo jest zbyt krótki, aby Prezydjum mogło zwołać posiedzenie, zebranie Izby, przeto uprasza się, by każdy z Panów Radców zechciał najdalej do 3-ech dni nadesłać swoją osobistą opinię o powyższym projekcie, a na podstawie wyrażonych opinii dopiero Prezydjum prześle opinię Ministerstwu. Brak odpowiedzi w terminie do 18 b. m., godzina 9-ta rano, będzie uznany za jednoznaczny z wyrażeniem przez nieodpowiadającego Pana Radcę zgody na zaprojektowaną ustawę“.

Pominąwszy to, że poszczególnych radców nie zapoznano z całym projektem, jaki Izba otrzymała z Ministerstwa do zaopiniowania, zapytujemy Prezydjum Izby, jak sobie wyobraża takie opinie od ludzi pracy, od ludzi, którzy muszą walczyć dziś o kawałek chleba na jutro, od ludzi, którzy nie są prawnikami i z techniką ustawodawczą nie są obeznani, i jak może żądać, by w przeciągu 3-ech dni mogli mieć wyrobione zdanie w sprawie, która dotyczy kilkudziesięciu tysięcy rzemieślników.

I gdyby to nawet byli sami prawnicy, to nie wiemy, czyby chcieli i mogli wziąć tak ważną sprawę na swoją odpowiedzialność.

Prezydjum chyba samo nie wierzy w to, by bez wspólnego naradzenia się wszystkich radców mogła wyjść opinia, któraby mogła dać odpowiedni komentarz do wspomnianego projektu ustawy bez obawy, że nowa ustawa może stać się nową krzywdą dla rzemiosła, które i tak nie może już podolać tym wszystkim daninom, jakie się nań nakłada.

Naszem zdaniem Prezydjum Izby w porozumieniu z innymi Izbami albo samo od siebie powinno się zwrócić do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o danie mu możliwości zebrania dobrze obmyślanego materiału, celem uniknięcia błędów, które się mogą odbić niekorzystnie na samej Izbie.

Musimy szczerze i otwarcie powiedzieć, że Izby nie dały dotychczas takiego dowodu żywotności, by rzemieślnicy odnosili się do nich z pewną życzliwością, nie mówiąc już o zaufaniu.

W ostatnim numerze naszego pisma był umieszczony artykuł pod adresem Izby Rzemieślniczej, w którym to artykule jest powiedziane „Im więcej

Izba będzie dbała o swych członków, tem więcej będą oni od niej zależni“.

W tych dwóch wierszach jest powiedziane wszystko, czego rzemieślnicy wymagają od Izby.

A teraz przypatrzmy się bliżej, co zrobiły Izby dotychczas, by rzemiosło podnieść.

Od czasu wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej słyszy się żale, że ustawa ma luki, które się niekorzystnie odbijają na rozwoju rzemiosła. Naprzykład art. 149 ustawy przemysłowej mówi, że w przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznym kształceniem terminatorów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego.

Art. 150 mówi, że tytułu mistrza lub majstra łącznie z nazwą rzemiosła ma prawo używać tylko ten rzemieślnik, który złożył egzamin mistrzowski przed Komisją Egzaminacyjną, utworzoną przez Izbę Rzemieślniczą.

Jakie są tego skutki? Samo nabycie karty rzemieślniczej nie jest zależne od złożenia egzaminu mistrzowskiego. Jest tylko powiedziane, że ten, który się nie podda egzaminowi, nie może kształcić uczniów.

Z praktycznego doświadczenia wiemy, że jest trudno skontrolować tych, którzy nie złożyli egzaminu, czy nie trzymają chłopców (terminatorów). Rezultat jest ten, że wszyscy trzymają terminatorów, którzy nie są nigdzie w ewidencji, a z których wyrastają przyszli partacze i fuszery.

Naszem zdaniem powinna ustawa przemysłowa zostać znowelizowaną w ten sposób, by żaden rzemieślnik nie mógł otrzymać karty rzemieślniczej przed złożeniem egzaminu mistrzowskiego; toby przysporzyło Izbom funduszy, a samo rzemiosło skorzystałoby na tem, gdyż składałoby się wyłącznie z ludzi o pełnej kwalifikacji zawodowej.

Idźmy dalej. Art. 160 postanawia, że prowadzący samoistnie rzemiosło mogą zrzeszać się w wolne Cechy, t. j. w wolne korporacje rzemieślników.

Mamy znowu „moga“, a nie muszą, co utrudnia kontrolę, gdyż Cechy nie mają żadnej ewidencji warsztatów rzemieślniczych, bez której to ewidencji Cechy zostają bez znaczenia.

Albo — albo; skoro są Cechy, to powinny być przymusowe, albo też stworzyć należy zupełnie wolne zawody.

I tu mają Izby pole do działania.

Jeżeli praca Izb pójdzie w tym kierunku, to zdobędą one sobie szacunek i zaufanie u członków, a tem samem łatwiej zdobędą fundusze na utrzymanie Izb bez uszczerbku dla całego rzemiosła.

m. r.

Komisja Społeczna przy Stowarzyszeniu rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim“ w Krakowie wyraża pp. Braciom Brennerom z Nowego

Yorku serdeczne podziękowanie za laskawy dar 10 dolarów na budowę domu zdrojowego.

Steiner Izrael, przewodn.



HERMAN STIEGLITZ

Z okazji 70-lecia urodzin.

W dniu 20 maja b. r. obchodził p. Herman Stieglitz, długoletni członek i wiceprezes, a obecnie prezes honorowy naszego Stowarzyszenia, 70-tą rocznicę swych urodzin.

W dziejach naszego Stowarzyszenia zajął p. Herman Stieglitz jedno z najbardziej wybitnych stanowisk, a to dzięki swemu niezwykle przywiązanemu i gorliwej pracy dla dobra i rozwoju tegoż Stowarzyszenia. W protokołach naszych znajdujemy, że p. Stieglitz był jednym z pierwszych, którzy pomyśleli o budowie własnego domu dla Stowarzyszenia i dla zachęty złożył pierwszy datek 200 koron, co na ówczesne czasy stanowiło wcale pokaźną kwotę. Czyn p. Stieglitza dał bodźca do ożywionej działalności Komitetu budowy własnego domu, który w roku 1908 przystąpił do zakupu parceli pod budowę domu przy ul. Dietlowskiej. Parcela ta została następnie z większym zyskiem sprzedana i w roku 1911 przystąpiono do kupna realności Podbrzezie 6, mieszczącej do dzisiejszego dnia lokale stowarzyszenia.

Przy wszystkich tych transakcjach p. Stieglitz brał nader czynny udział i do wzrostu majątku stowarzyszenia wydatnie się przyczynił.

Gdy w roku 1914 wybuchła wojna, p. Herman Stieglitz prawie że sam jeden sprawował czynności

Zarządu stowarzyszenia i administratora domu. W roku 1918 z ukończeniem wojny nowe prądy wzięły górę w stowarzyszeniu, a wówczas p. Stieglitz nie mogąc się pogodzić z temi prądami, usunął się od kierownictwa w Stowarzyszeniu.

Członkowie Stowarzyszenia, wdzięczni za zaślugi, położone przez p. Hermana Stieglitza około rozwoju Stowarzyszenia, w drodze jednogłośnej uchwały Walnego Zgromadzenia mianowali go honorowym prezesem Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim“.

Nietylko jednak w Stowarzyszeniu rękodzielników żydowskich rozwijał p. Herman Stieglitz owocną działalność dla dobra rękodzielników. Tak samo gorliwie pracował też dzisiejszy jubilat jako szczerzy rękodzielnik na szerszej arenie krakowskiej Izby Rękodzielniczej, tak samo u kolegów rękodzielników chrześcijan zdobył sobie ogólne uznanie i szacunek.

Z szacunkiem też i wdzięcznością spoglądamy dzisiaj na czcigodną osobę kochanego jubilata i z całego serca życzymy Mu, żeby długie jeszcze lata spędzał w zdrowiu, szczęściu i zadowoleniu, ku ucieście kochającej go rodziny i całego szanującego go obywatelstwa krakowskiego.

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim“ w Krakowie.

O fundusze dla wojewódzkich Izb rękodzielniczych.

Według obowiązujących ustaw 15 proc. od wykupionych patentów rękodzielniczych kategorii VIII, VII, VI i V przeznaczone są na rzecz funduszy dla Izb rękodzielniczych.

W okręgu Województwa Krakowskiego te 15 procent dają dochód niespełna 30.000 zł., podczas gdy regularny budżet Izby rękodzielniczej w Krakowie już obecnie obraca się około kwoty 250 tysięcy złotych.

Inne dochody, jakie Izba może mieć z taks egzaminacyjnych czeladniczych i majsterskich, są również niskie, a przede wszystkim niestale i dlatego tak rząd, jak i władze Izby zmuszona są oglądać się za sposobami stworzenia dla Izb rękodzielniczych źródeł dochodów możliwie stałych, tak rozłożonych, aby i tak już przeciążonego stanu rękodzielniczego zbyt nie obciążać.

Ustawa o podatku przemysłowym z dnia 15-go lipca 1925 roku w swych postanowieniach Art. 3 ustęp 11 i § 7 i § 10, następnie Art. 8, punkt 5 i § 28 przewiduje dla drobnego rękodziela daleko idące ustępstwa w tym kierunku, że rękodzielniczy wykupujący patent kategorii VIII, pracujący sami przy pomocy tylko 1 osoby, czyli członka rodziny, czy to jednej siły najmniejszej, od płacenia podatku przemysłowego są wogóle zwolnione, a nawet wolne być mają od wykupna patentu przemysłowego.

Jakkolwiek w 95 proc. wypadków zwolnienie od płacenia podatku przemysłowego jest słusznym i koniecznym, a dla 5 proc. nie można stanowić osobnych przepisów i w praktyce ustalenie właściwych granic jest niemożliwym, to całkowite zwolnienie od wykupna patentów przemysłowych przez najdrobniejszych nawet, samoistnie pracujących rękodzielników okazało się tak dla rozwoju samego rękodziela, jak i interesów Skarbu Państwa szkodliwym i w tym kierunku dotyczące postanowienia ustawy z dnia 15 lipca 1925 winny ulec nowelizacji.

Niezmiernie szkodliwymi dla rozwoju rzemiosła uniemożliwiające wprost w zarodku rozrost rękodziela w Polsce, są postanowienia ustawy z dnia 15 lipca 1925 r., dotyczące podziału na kategorie patentów VIII do V z ich ograniczeniami co do ilości zatrudnionych robotników, a mianowicie Część II, XVIII i XIX.

Granice zatrudnienia ilości robotników określone w tych postanowieniach powinny być stanowczo przesunięte do góry.

Wychodząc z powyższego założenia, p. Izrael Steiner, radca Wojewódzkiej Izby rękodzielniczej w Krakowie w porozumieniu z towarzyszami wniósł do Izby rękodzielniczej w Krakowie memoriał następującej treści:

„Wysoka Izba Rękodzielnicza Wojewódzka
w Krakowie.

Dla zdobycia stałych dochodów dla Wojewódzkich Izb rękodzielniczych, łącząc z tem usunięcie krzywd i szkód powstałych na skutek wadliwych postanowień ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15-go lipca 1925 r., proponuję co następuje:

Jak długo ustawa o podatku przemysłowym nie ulegnie całkowitemu zniesieniu, zmienia się postanowienia tej ustawy, Część II, XVIII i XIX, dotyczące kategorii VIII—V, j. n.:

1) Do wykupna patentu przemysłowego obowiązani są bez wyjątku wszyscy samodzielnie pracujący rzemieślnicy i rękodzielnicy, bez względu na ilość zatrudnionych osób.

2) Dla rzemieślników pracujących samodzielnie, przy pomocy 1 siły, lub też jako chałupnicy, bez pomocy jakichkolwiek sił pomocniczych, ustanawia się kategorię IX, z tem, że patent dotyczący kosztować będzie 6—12 zł. Cały dochód z tych patentów przelany będzie na rzecz Izb rękodzielniczych.

3) Postanowienia o kategorii VIII—V zmienia się w ten sposób:

Kategoria VIII zatrudniająca, tak przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 1 do 6 robotników.

Kategoria VII zatrudniająca, tak przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 6 do 12 robotników.

Kategoria VI zatrudniająca, tak przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 12—20 robotników.

Kategoria V zatrudniająca, tak przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 20—50 robotników.

4) Dochody z patentów handlowych, wykupywanych przez rzemieślników dla sprzedaży ich artykułów, przelewa się na rzecz Izb rękodzielniczych“.

O cechy przymusowe.

Jeszcze nie tak dawno, bo w roku 1927 obowiązywała u nas w Małopolsce austriacka ustawa przemysłowa, która przewidywała przymus cechowy, polegający na tem, że każdy uprawniający samodzielnie

nie rzemiosło musiał należeć do Cechu zawodowego (lub Cechu zbiorowego, przy mniejszej ilości członków).

Z tytułu przynależności do Cechów przymuso-

wych płynęły dla członków tychże rozliczne korzyści. Przymus cechowy uniemożliwiał prowadzenie warsztatu niefachowcom, którzy będąc czasami zasobni w kapitał, mogliby rozwijać silną konkurencję. Cechy miały silny wpływ na swych członków i mogły zapobiegać powstawaniu i rozwojowi szkodzących ogółowi przez nielojalną i wprost brudną konkurencję. Wreszcie Cechy były wyposażone w egzekutywę wobec opornych i niepoddających się uchwałom większości członków i na podstawie orzeczeń, statutem przewidzianych, mogły dotkliwie ich karać, a nawet wykluczyć ze swego grona. Wykluczenie takie równało się zwinieniu warsztatu zawodowego. Nie wspominamy tutaj o kulturalnym i towarzyskim życiu, rozwijaniem w Cechach, a stojącym na wysokim poziomie. Na dowód wystarczy tylko zamienić parę słów z tymi patriarchami-mistrzami, by dojść do przekonania, że starszeństwo, acz wychowane w twardej szkole, zachowało swą godność i stało na wyżynie zawodowej. Obecnie trudno tak powiedzieć o młodszej generacji, chociaż nie całą winę jej przypisać można. Kładziemy to na karb zmienionych warunków powojennych. Dużą winę ponoszą Cechy dobrowolne, które rozluźniły spójność członków i rygory wobec nich.

Najbardziej istotną zaletą Cechów przymusowych była okoliczność, że przy nich nie mogło rozwinąć się „fuszerstwo“ zawodowe, które teraz rozwieliło się w niebywałych rozmiarach i jest nie do zwalczenia.

Stanowi ono plagę i zarazę ogólną. Odbiera uprawnienia zasłużonym fachowcom, spycha zawód w faktyczną fuszerkę, przynosi straty Państwu z uwagi na nieuchwytność i nieściągalność podatków od fu-

szarów. Bojącą tą zajmują się wszystkie Cechy, nie mogą jednak przeszkodzić tej pladze, gdyż nawet odpowiednie władze przemysłowe rozkładają ręce, nie mogąc, czy nie chcąc interwenjować w należyty sposób, są zatem bezsilne, kryjąc się pod płaszczkiem kryzysu gospodarczego.

Możnaby wiele jeszcze powiedzieć o zaletach Cechów przymusowych w przeciwieństwie do ujemnych stron Cechów dobrowolnych. Uważamy, że już powyższe uwagi wystarczą do uwypuklenia i wyrobienia sobie zdania o korzyściach, wynikających z przymusu cechowego.

Najbardziej opornym wobec cechów przymusowych, przy tworzeniu polskiej ustawy przemysłowej, było stanowisko byleż Kongresówki i wschodnich rubieży. Rozumieliśmy je dobrze, albowiem ziemie te przywykły do wolności zawodów (praktykowanej już od dawna w państwach zachodnich o wysokiej kulturze). Stanowisko to obecnie uległo zmianie, to też coraz częściej słyszymy głosy, że tylko przez wprowadzenie cechów przymusowych może podnieść się stan rzemieślniczy z upadku, w którym się znajduje. Wyrazem tego są coraz częstsze uchwały cechów dobrowolnych i ich zjazdów o zmianę ustawy przemysłowej w duchu zaprowadzenia cechów przymusowych. My Małopolanie od pierwszej chwili nie mogliśmy się pogodzić z postanowieniami ustawy przemysłowej, dotyczącymi ustroju cechów. Cieszymy się jednak, że za naszą tezę o przymusie cechowym wypowiedziały się już prawie wszystkie skupienia zawodowe. Wolamy zatem o zmianę ustawy przemysłowej w kierunku zaprowadzenia przymusu cechowego, jako konieczności ogólnorzemieślniczej.

Teraz mają głos nasze władze — Izby Rzemieślnicze!

ig.

W sprawie wymiarów podatkowych.

Niezmiernie ciekawym zjawiskiem dla dzisiejszych stosunków ekonomicznych jest coraz częstsze zajmowanie się sprawą podatkową przez wielkie i wpływowe dzienniki. Widocznie już i tej potędze słowa drukowanego sprawa ta tak dokuczyla, że licząc się z opinią swych czytelników — zajęła się nią w dość ostrej formie, zamieszczając sprzeciwy przeciw nadużyciom i nadmiernie nakładanym podatkom.

Asumpt ku temu dały widocznie ostatnie protesty pokrzywdzonych płatników w formie demonstracyjnego zamykania przez pewien okres czasu warsztatów pracy.

Jest to środek ostateczny, jakim rozporządza bezbronna masa, w skutkach swych nieobliczalny. Demonstracje stanu mieszczańskiego należą do rzadkości, w szczególności przeciw zarządzeniom o charakterze państwowym. Stan ten bowiem zalicza się do najgłówniejszych podpór rządowych. Skoro jednak wszelkie kroki obronne nie odniosły pożądanego skutku i nie znalazły zrozumienia dla zgnę-

bionych, chwycono się środka najostrzejszego, demonstracyj przeciw dyktatorom podatkowym w poszczególnych obwodach Państwa. Odpowiedzialność jednak za czyny tych ludzi, uniemożliwiających egzystencję obywatelom, ponosi przecież rząd. Nigdy nie powinno być wydane rozporządzenie rządowe, nakazujące nakładać podatki nadmierne i niszczące egzystencje. Tylko zbyteczna energia niektórych przełożonych i ich podwładnych, czekających na odznaczenia i remuneracje, pozwala sobie na ten wybryk niszczenia ludzi i podrywania zaufania do naczelnych władz Państwa.

Jest to dla rządu dość niemiła sytuacja, nawarżona przez organa mu podwładne, tem bardziej, że — jak już wyżej wspomnieliśmy — poważne organa prasowe sprawą tą się zajęły.

Że skargi i narzekania na nadmierny wymiar podatków są słuszne, niema potrzeby udowadniać. Fakty mówią same za siebie. Od kilku lat z roku na rok wytwórczość i konsumpcja się zmniejsza,

większe przedsiębiorstwa stają się mniejszymi, ubywa ilość płatników, a podatki systematycznie się zwiększa. Tu leży zatem system wygórowanych podatków, ściąganych przez organa rządowe.

Do rozjątrzenia umysłów płatników i żywiolowej wprost nienawiści do podatków samych, przyczyniają się też — nie chcemy już powiedzieć nadużycia, ale — tępota umysłowa i zupełnie bezkrytyczne postępowanie niektórych organów egzekucyjnych, które mimo tego, że naocznie stwierdziły nędzę podatnika i bezcelowość przeprowadzonych egzekucyj, egzekucje te wielokrotnie powtarzają, zwiększając tylko — fikcyjnie zresztą — zobowiązania płatnika wobec Skarbu z tytułu należności egzekucyjnych, nie przynosząc Skarbowi Państwa korzyści, tylko szkody, choćby

z tego tytułu, że egzekutorzy swoją prowizję z tytułu wykonanej egzekucji otrzymają.

Nie chcemy poruszać wszystkich bolączek płatnika, które omawia prasa i którym dajemy wyraz, bodaj w każdym artykule naszego pisma od szeregu lat; są one aż nazbyt znane i na naszej skórze się odbijają. Przyłączamy się jednak do protestu tych, którzy lojalnie wobec Państwa występują z postulatami ochrony przed zniszczeniem obywateli przez nadmierne i wygórowane podatki, nakładane bezlitośnie przez niektóre organa skarbowe.

Aby móc wywiązać się z nałożonych na obywateli zobowiązań muszą być wymiary realne i słuszne, wtedy dopiero będzie możliwość płacenia podatków dla utrzymania Państwa.

jg.

Stało się, co się stać powinno!

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Związku Cechów, które odbyło się dnia 19 maja b. r. rozegrała się ostateczna walka, której początek datuje się prawie że od powstania Związku. Nie mamy potrzeby opisywać na jakim tle i o co ta walka się toczyła, bo czytelnicy naszego pisma byli dokładnie o tem poinformowani w numerze styczniowym „Rękodzieła i Przemysłu“. Ograniczymy się do krótkiego sprawozdania z przebiegu obrad posiedzenia.

Po odczytaniu protokołu i załatwienia pewnych formalności, przedstawił prezes Związku p. Karol Orlecki szkodliwą dla Związku robotę dwóch wiceprezesów, t. j. pp. Józefa Kleinberga i Alfreda Gorczycki. Przewodniczący domagał się od zebranych, by przez swoje uchwały zadokumentowali, że więcej tym panom bruździć nie pozwolą. Po obszernej dyskusji wyłonił się wniosek o wyrażenie wotum nieufności wspomnianym wiceprezesom, który w tajnym głosowaniu został uchwalony. Natomiast przeciw de-

monstracyjnemu wnioskowi o wotum nieufności dla prezesa oświadczyli się prawie wszyscy zebrani. W ten sposób został rak, który toczył Związek od chwili jego powstania, wycięty z korzeniami. Miejmy nadzieję, że ta nauka nie pójdzie w las i w miejsce szkodników wejdą ludzie zrównoważeni, ludzie, którym dobro ogółu, a nie własny interes będzie leżał na sercu, a wówczas na owoce tej pracy nie będzie trzeba długo czekać.

Wybór dwóch wiceprezesów ma nastąpić z początkiem czerwca. Rzeczą członków Wydziału będzie, by się dobrze zastanowili, komu losy Związku, a zarazem i swoje mają powierzyć. Co się tyczy członków Wydziału Żydów, to uczynimy wszystko, by narreszcie w Związku Cechów rozpoczęła się, tak dawno oczekiwana, spokojna praca dla dobra całego rzemiosła.

Na razie stało się to, co się stać było powinno.

m. r.

Z Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

Dnia 4 maja b. r. odbyło się w Izbie Rzemieślniczej kwartalne zebranie członków pod przewodnictwem prezydenta Izby, Jana Wolnego, a w obecności przedstawiciela Ministra Przemysłu i Handlu, Naczelnika Wydziału Urzędu Wojewódzkiego Inż. Hampla oraz Instruktora Korporacyj Przemysłowych Dra Jana Wyroda.

Na zebraniu podjęto sprawę zaciągnięcia długoterminowej pożyczki, celem częściowej spłaty reszty ceny kupna realności, a następnie debatowano nad sprawą przyspieszenia akcji wydawania dyplomów mistrzowskich z ulgowego regulaminu tym rzemieślnikom, których uprawnienia przemysłowe datują się jeszcze z przed 15-go grudnia 1927 roku, przyczem zebranie wyraziło apel do wszystkich tych rzemieślników, aby wnosili podania, korzystając z ulgowego regulaminu i to najdalej do końca czerwca b. r. albowiem po tym terminie nawet ci rzemieślnicy, chcąc uzyskać tytuł mistrzowski, będą

musieli zdawać egzamin z normalnego regulaminu, a zatem zdawać egzamin znacznie trudniejszy i o znacznie wyższych opłatach egzaminacyjnych.

Uchwaliło też zebranie założenie „Złotej Księgi“ dla prowadzenia kroniki najważniejszych zdarzeń w Izbie, a zarazem do wpisywania w tej Księdze, na mocy uchwał zebrań Izby nazwisk tych rzemieślników i osób z poza stanu rzemieślniczego, które zasłużyły się na polu pracy około dobra stanu rzemieślniczego.

W końcu uchwaliło zebranie, aby jako członków komisji egzaminacyjnych tak czeladniczych, jak i mistrzowskich, powoływać wyłącznie rzemieślników, którzy posiadają tytuł mistrzowski, jak również takich rzemieślników proponować władzom, czyto na członków komisji, czyto na znawców, albowiem właśnie tytuł mistrza jest tą zewnętrzną odznaką pełnej kwalifikacji i zawodowej sprawności i kwalifikacją do kształcenia uczniów.

Cech stolarzy, Grupa II. w Krakowie.

Walne Zgromadzenie członków Cechu stolarzy Gr. II w Krakowie wybrało w dniu 4 maja 1931 r. następujący Zarząd:

Starszym Cechu: p. Izaaka Emmera r. Süssera.

Zastępcą starszego: p. Joachima Steinberga, Dajwór 14.

Podstarszymi: pp. Symche Dawidowicza i Józefa Kossa.

Wydział: pp. Joachim Steinberg, Berka Josel. 18, Chiel Salomon, Salomon Fried, Chaim Schwarzman, Fischel Dymant, Mojżesz Fuchs.

Zastępcy: pp. Józef Rauch i Leib Wasser.

Komisja Rewizyjna: pp. Abraham Silbersehmed, Bernard Rosenblum i Mojżesz Wasserberger.

Sekretarz Cechu: p. Joachim Steinberg, Berka Joselewicza 18.

W sprawie ulg podatkowych.

Ministerstwo Skarbu ogłasza treść okólnika L. D. V. 6860 1/31 w sprawie stosowania ulg przy poborze podatku obrotowego. Minister zarządził, aby różnicę między wymiarem a wpłatami na rok 1930 można było bez odsetek za zwłokę wpłacić w 2-ach ratach, mianowicie 15 maja i 15 czerwca. Do tych terminów niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Nieuiszczone w całości lub częściowo kwartalne zaliczki, przypisane na 1930 rok, podlegają natychmiastowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę, obliczonymi od ustawowych terminów płatności, oraz ewentualnymi kosztami egzekucyjnymi, z wyjątkiem, oczywiście, kwot zaliczek, co do których zaistniały już poprzednio przyznane ulgi w postaci rozłożenia ich na raty lub odroczenia terminów płatności.

Terminy płatności zaliczek na poczet podatku obrotowego za pierwszy i drugi kwartał 1931 roku odracza się: zaliczki za I kwartał b. r. do dnia 15-go lipca włącznie, za drugi zaś kwartał do dnia 15-go sierpnia b. r. włącznie. Do terminów tych również niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Nieodtrzymanie któregośkolwiek z terminów wyznaczonych w tym okólniku, pociąga za sobą utratę prawa do wszelkich dalszych ulg, okólnikiem tym przyznanych i natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę i ewentualnymi kosztami egzekucyjnymi. W tych wypadkach winien być uwzględniony przy obliczaniu kar za zwłokę wymieniony wyżej termin ulgowy.

Do wiadomości Członków Stowarzyszenia.

Jak wiadomo, wybór Zarządu Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim“ w Krakowie, dokonany na Walnem Zgromadzeniu dnia 18 stycznia b. r., nie został przyjęty do wiadomości przez Starostwo Grodzkie. Odwołanie, wniesione do Województwa od tej decyzji przez p. Jakóba Goldschmieda jako prezesa oraz p. Wilhelma Henbergera jako sekretarza wybranego wówczas Zarządu, zostało przez Województwo odrzucone ze względów formalnych, gdyż wymienieni panowie nie mieli legitymacji czynnej do wniesienia takiego odwołania imieniem Zarządu, nielegalnie, zdaniem władzy, wybranego.

Zarazem orzekło Starostwo Grodzkie pismem z dnia 6 maja b. r., wystosowanem do rąk prezesa p. Joachima Steinberga, że aż do czasu nowych wyborów, urzędującym zarządem jest poprzedni zarząd, wybrany w dniu 23 lutego 1929 r. z prezesem p. Steinbergiem na czele.

W dniu 7-go czerwca 1931 roku o godzinie 2-giej popołudniu odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Stow. ręk. żyd. „Szomer Umonim“ w Krakowie
a w razie braku kompletu rozpocznie się ono o g. 3 popoł. bez względu na ilość obecnych.

Porządek dzienny:

WYBORY

1. a) prezesa Stowarzyszenia b) 2 wiceprezesów c) sekretarza d) skarbnika
2. Wydziału składającego się z 12 członków i 6 zastępców
3. 3 członków Komisji Kontrolującej
4. 6 członków Sądu Polubownego

UWAGA: W myśl postanowień statutu § 7. czynne i biernie prawo głosowania przysługuje tylko tym członkom którzy nie zalegają z wkładkami ponad 3 miesiące.

W uwzględnieniu krytycznego położenia rękodzielników, Zarząd przedłużył termin zaległości do 6 miesięcy, kto zalega dłużej niż za 6 miesięcy traci prawa i na Walnem Zgromadzeniu nie będzie mógł zabrać głosu ani wybierać i nie będzie mógł być wybranym.

W interesie samych członków leży, by wszyscy członkowie z powyższego prawa korzystać mogli.

Sekretarz:

Dembitzer m. p.

Prezes:

Steinberg m. p.